Wydanie poranne.
Nr. 354. Środa 11 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przymusowe usunięcie niezaprowiantowanych za Skawinę pieszo. — Wstrzymanie ruchu kolejowego w Krakowie. — Bitwa w Królestwie.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Krakowie.

C. i k. Komenda twierdzy poleciła Magistratowi ogłosić następujące zarządzenie:

Od czwartku dnia 12 b. m. godzina 12 w nocy wszelki ruch osobowy kolejami na przestrzeni Kraków—Oświęcim zostaje wstrzymany.

Dla osób wyznaczonych obwieszczeniami c. i k. Komendy twierdzy do bezwarunkowego opuszczenia miasta pozostają we czwartek dnia 12 b. m. **tylko dwa pociągi ewakuacyjne** o godzinie 10 rano i o 4 po południu, które odejdą ze stacyi Podgórze—Bonarka przez Skawinę do Węgierskiego Hradyszcza.

Osoby, które nie znajdą pomieszczenia w tych ostatnich dwóch pociągach, zostaną już **w tym samym dniu przymusowo przy użyciu odpowiedniej liczby c. i k. wojska wyprowadzone pieszo poza obręb twierdzy w kierunku za Skawinę i tam pozostawione własnemu losowi.**

Wobec tego Magistrat zwraca się do ludności z kategorycznym apelem, **by bezwarunkowo korzystała z pociągów pocztowych i ewakuacyjnych,** kursujących w środę dnia 11 b. m. według poprzednio ogłoszonego rozkładu jazdy.

Zarząd miasta.

Bitwa pod Koninem.

Berlin, 11 listopada.

Donoszą urzędowo:

W Królestwie Polskiem pod Koninem rozbiła nasza kawalerya jeden batalion rosyjski, wzięła do niewoli 300 ludzi i zdobyła wiele karabinów maszynowych.

Zwycięstwa Austryi w Serbii.

Wiedeń, 11 listopada.

Donoszą urzędowo:

Zacięte walki u stóp gór na linii Sabacz-Leśnica trwały także wczoraj do późnej nocy. Zdobyto przytem szturmem kilka silnie oszańcowanych pozycyj nieprzyjacielskich.

Na południe od Cerplaniny posunęły się nasze zwycięskie wojska ze stanowisk już dzień przedtem osiągniętych na wschód od linii Łożnica-Krupań-Lubowja. I tu przyszło do zaciętych walk z tylnemi strażami nieprzyjaciela, które wnet pokonano.

Wśród wielu jeńców znajduje się pułkownik Radakovic, wśród zdobytych armat jedno ciężkie działo najnowszej konstrukcyi.

Zatarg rosyjsko-chiński.

Kopenhaga, 11 listopada.

Dzienniki donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zaprotestował w Pekinie przeciw temu, że Chiny rozpoczęły koncentrować silne wojska na granicy Mandżuryi.

Walki na froncie francuskim.

Berlin, 11 listopada.

Donoszą urzędowo:

Nasze ataki pod Ypern także wczoraj posuwały się pewoli naprzód. Pojmaliśmy przeszło 500 Francuzów, Anglików oraz żołnierzy terytoryalnych, zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Nasze wojska przebijały się również dalej **na południe.** Zacięte kontrataki Anglików zostały odparte. W lesie Argońskim zrobiliśmy dobre postępy. Nieprzyjacielskie ataki z łatwością odparto.

Pod Przemyślem.

Berlin, 11 listopada.

„Berl. Tagebl." donosi, że Rosyanie rozpoczęli atak na Medykę. Operacye austryackie koncentrują sie dokoła ogniska w twierdzy. Forty w Przemyślu naprawiono.

Pod Kielcami.

Wiedeń, 11 listopada.

„Morgen Ztg" donosi na podstawie sprawozdań „Pesti Hirlap", że podczas ostatnich operacyj wojskowych pod Kielcami (po walkach pod Dęblinem) rosyjskie wojska, otrzymawszy posiłki, wzrosły do siły **20 korpusów.**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Z walk Legionów w Galicyi wschodniej.

W Rafajłowej.

Po utarczkach pod Rafajłową nasza I. kompania odpoczywała jeszcze kilka dni, zanim nadeszły pułk II. pod komendą Zielińskiego i 3 bataliony pułku III. pod komendą Hallera, a wraz naciągnął i generał Durski ze sztabem. Przysposabiano się do dalszej akcyi ofenzywnej. Wśród tego mieliśmy mały przykład nastroju względem nas ludności rusińskiej zbałamuconej agitacyą moskalofilską. Oto porucznik kawaleryi Jan Pryziński, przewożąc rozkaz do Rafajłowej z Zielonej, dostał się nagle wśród spokojnej na pozór wsi, pod grad kul. Na szczęście chybiły wszystkie. Jak się później — na skutek śledztwa wdrożonego przez naszą żandarmeryę polową — okazało, strzały padły z chałup chłopskich, w których znaleziono karabiny systemu Werndla i sporo amunicyi dostarczonej przez Moskali.

Atak na Nadwórnę.

Wieczorem 23 października wydano rozkaz następujący: Rankiem dnia 24 października zajmą Legiony miejscowość Pasieczną i ruszą na Nadwórnę. Czoło ataku stanowić będzie pułk II. pod komendą pułkownika Zielińskiego; prawe skrzydło ma prowadzić batalionowy Żegota, lewe pułkownik Haller. Przedtem już na lewe skrzydło bocznemi drogami aż pod Sołotwinę wysunął się kapitan ze swym batalionowym. Do dyspozycyi pułk. Zielińskiego przydzielono pluton II. szwadronu konnicy legionowej z porucznikiem Borkowskim, a resztę szwadronu z nadporucznikiem Zbigniewem Wąsowiczem przydzielono pułk. Hallerowi. Legiony w walce o Nadwórnę połączyć się miały z 56 dywizyą piechoty pod wodzą generała hr. Athemsa, który nadciągnąć miał dnia 24 października w południe od Delatyna. W ten sposób osaczonoby w zupełności siły kozackie w liczbie około 8000 ludzi, operujące pod Nadwórną.

Stosując się jak najściślej do danych rozkazów ruszyliśmy wczesnym rankiem 24 października z Borsucznej (wieś tuż za Rafajłową). Lekki przymrozek ściął nieznacznie błotnistą drogę, a raźne górskie powietrze podniecająco działało na nastrój bojowy Legionistów. Wśród wątłych oparów mgły pierzchającej szybko przed słonecznem ciepłem pogodnego dnia ruszyliśmy sprawnie w trzech szykach ku Nadwórnie. Środkowy oddział szedł szosą prosto, jak strzelił, na północ przez wsi Bitków, Pasieczną ku Nadwórnie. Prawe skrzydło szło lasami; również leśną i górzystą drogą posuwały się szeregi lewego skrzydła. Pod Bitkowem nastąpiło pierwsze starcie. Kozacy konni i spieszeni ustawili się głównie na wyniosłościach, panujących od zachodu nad gościńcem nadwórniańskim, mniejsze stosunkowo siły wysunęli w lasach naprzeciw naszego prawego skrzydła. Walka zaczęła się od tego, że nagle z cichego boru zaczął padać deszcz kul karabinowych na szosę. Rozsypujemy się w tyralierkę i zaczynamy energicznie odpowiadać na ogień nieprzyjacielski. Wtem do strzałów karabinowych po stronie nieprzyjacielskiej dołącza się świst potężny i zaczynają wysoko nad nami rozpryskiwać się szrapnele rosyjskie, wraz z nimi dolatuje i głuchy warkot — znak, że artylerya moskiewska bierze udział w walce.

Po chwili objaśniają nas, że to dwunastocentymetrowe najnowszego typu szybkostrzelne działa rosyjskie pracują. Ogień ich nadzwyczaj intenzywny nie przynosi nam wprawdzie bezpośredniej szkody, gdyż szrapnele wybuchają za wysoko, a strzały wogóle kierowane są na oślep, jednakże miotanie groźnych pocisków na coraz to inne nasze pozycye wywołuje pewną depresyę. Po chwili obok szrapneli pojawiają się granaty.

W tem pułkownik Zieliński, z niesłychanem lekceważeniem niebezpieczeństwa kierujący całą akcyą i dodający bezustannie ducha szeregom, rzuca oddział konnicy rozkazując mu szarżą zająć dwór bitkowski i stamtąd ostrzeliwać nieprzyjaciela. Konnica puszcza się ze zdumiewającą brawurą gościńcem i przelatuje pod gradem kul nietknięta do wyznaczonej pozycyi. Ten śmiały czyn przyjmuje podziwem legionistów i porywa ich do godnego współzawodnictwa. Przepieramy Moskalów i Bitków nasz. Ale pod wsią Pasieczną trafiamy znowu na zacięty opór. Bitwa staje się w pełnem tego słowa znaczeniu zażartą. Ośm armat moskiewskich pracuje z całą furyą. Nasza artylerya cztery górskie armatki, starego systemu, 7 cm., nie mogą przyjść do głosu, gdyż ilekroć podsuwają się na pozycyę odpowiadającą ich nośności 3000 metrów artylerya rosyjska cofa się i znowu z więcej oddalonych punktów ostrzeliwuje nasze wojsko.

Na polu bitwy zjawia się też sztab, a generał Durski nie zważając na kule moskiewskie przelatujące nad sztabem, nie ustępuje z miejsca. Naraz na prawem skrzydle słyszymy donośne okrzyki naszych hurra! hurra! To znak, że oddziały pod dowództwem Żegoty idą do szturmu na bagnety. Dalsze tryumfalne okrzyki dowodzą, że atak na bagnety się powiódł i że Moskale na prawem skrzydle pierzchają.

Dzięki temu atakowi i dzięki energicznemu postępowaniu naszego centrum Moskale zwolna cofają się — cofanie to zmienia się naraz w szybki odwrót, gdy oryentują się nagle, że od zachodu, od Sołotwiny następuje na nich wojsko, którego w owej stronie nie spodziewali się zgoła. Był to batalion kapitana Roja. Najpierw ustają strzały armatnie — to artylerya cofa się pospiesznie — potem ustają i strzały karabinowe. Jeszcze raz już pod samą Nadwórną próbują Moskale stawić opór, ale postępujące oskrzydlenie i atak w centrum na bagnety łamie ich opór. Uchodzą w popłochu na Mołodków i Tarnawicę. Legiony wkraczają do Nadwórny. Pierwsza VI. kompania II. pułku pod komendą porucznika Petrykiewicza.

Tymczasem zajęcie Nadwórny nie przyniosło jeszcze całkowitego tryumfu. Kozacy opamiętawszy się wstrzymali odwrót i zaczęli następować od Nazawizowa i Tarnawicy. Poszedł więc batalion pod wodzą Żegoty i wyparłszy kozaków z Nazawizowa rozsypał się w tyralierkę wzdłuż toru kolejowego pod wsią Tarnawica. Tam to na północny wschód od Nadwórny trwała strzelanina karabinowa do godz. 6 wieczorem. Wreszcie strzały zaczęły cichnąć i rozległy się gwizdki na zbiórkę. Gdyśmy tej zbiórki dokonywali, zauważyliśmy, że przed naszą linią pędzi ruski chłop białą krowę, nibyto z paszy do stajni. Ledwie jednak chłop z krową przeszedł, pada strzał armatni ze strony rosyjskiej w naszą stronę tak dobrze wymierzony, że jedynie wypadkowi zawdzięczać należy, iż od odłamków pękającego granatu tylko jeden legionista zginął. Po chwili zamięszania rozsypujemy się znowu w tyralierkę, a tymczasem pada granat drugi. Tak padło osiem granatów, wszystkie na linię, którą wskazał ów chłop ruski, prowadząc, jak się okazało, umyślnie białą krowę, aby w ten sposób w ciemności dać artylerzystom widoczną wskazówkę, gdzie są nasze pozycye. Od granatów tych mieliśmy 6 rannych. Cnociaż rozsypaliśmy się w tyralierkę, nie strzelaliśmy, gdyż nie było widać nieprzyjaciela. Trwaliśmy tylko w pogotowiu, spodziewając się ataku kozackiego pod osłoną mroku. Tymczasem atak nie nadchodził, a natomiast po pięknym dniu przyszła chmurna noc i puścił się zimny deszcz. Tak wśród chłodu i błota leżeliśmy w tyralierce do godz. 9, poczem cofnęliśmy się ku Nadwórnej.

Przebieg całodniowej walki był dowodem świetnej brawury żołnierza legionowego, jego męstwa i wytrwałości niezwykłej. Wśród ognia bitewnego dokonano marszu 47 klm. w ciągu 12 godzin od Borsucznej pod Nazawizów i Tarnawicę.

Bitwa pod Bohorodczanami.

Oddział Roji po bitwie pod Nadwórną posunął się ze Sołotwiny na północ ku Bohorodczanom, a już 28-go przyszła od niego wiadomość, że z Bohorodczan wyparł Moskali i wziął do niewoli kilkudziesięciu dragonów i piechoty rosyjskiej i że znajdujące się w dalszym marszu 6 klm. za Bohorodczanami. Mimo tych sukcesów Roja otrzymał rozkaz, by się natychmiast cofał, gdyż sztab otrzymał wiadomość, że Moskale idą pod Nadwórną w sile około 40.000 regularnego wojska. Cofając się, przekonał się Roja o prawdziwości tych doniesień, gdyż Moskale następowali nań już bardzo potężnie tak, że przy odwrocie doznał znacznych strat. Między innymi zginął wtedy nadporucznik Dobrzański, przeszyty dwiema kulami. Moskale szli ławą. Pod Sołotwiną tren Legionu uratował jedynie nadzwyczajną przytomnością umysłu i dzielnością porucznik prowiantowy IV batalionu Tałasiewicz, broniąc się z 40 ludźmi przez pół dnia atakom kozackim.

Było to 28-go. Tegoż dnia wieczorem wydano rozkazy do bitwy, która rozegrać się miała nazajutrz. Na północny wschód od Nadwórny uszykowali się nasi na linii Sołotwina-Mołodków-Nadwórna, na prawem skrzydle stanęły bataliony generała hr. Athemsa. Razem było nas 13.000 ludzi przeciw 40.000 Moskali — rezultat walki był zatem przesądzony z góry tem bardziej, że nie posiadaliśmy prawie zupełnie artyleryi, a Rosyanie mieli dział 42. Pozycye Legionów były bardzo niekorzystne.

Mimo to walczyliśmy, cały dzień trzymając na sobie przemoc moskiewską. Dopiero pod wieczór 29 cofnęliśmy się na rozkaz naczelnej komendy. W bitwie tej bardzo zaciekłej ponieśliśmy znaczne straty zwłaszcza przy kilkakrotnych atakach na bagnety. Zginęli z oficerów Olszewski i naczelnik żandarmeryi polowej Kunicki i jego zastępca Krośnicki, kapitan Roja otrzymał dwie rany: w rękę i nogę. Komendant Ruciński jakimś wypadkiem uszedł ran, kule przedziurawiły mu tylko dwukrotnie płaszcz. Sztab legionu wraz z generałem Durskim znajdował się przez cały czas bitwy w niebezpieczeństwie. Stał on w Mołodkowie, gdzie było centrum naszej linii i gdzie najczęściej padały kule, szrapnele i granaty. Dzięki zachętom wodza, nadzwyczajnemu męstwu prowadzącego do walki pułkownika Zielińskiego i brawurze żołnierzy zdołaliśmy nawet w pewnej chwili przerwać centrum moskiewskie, ale dla braku rezerw i artyleryi nie mogliśmy tego sukcesu wyzyskać.

O godzinie ½7 wieczór, 29 października zaczął się nasz odwrót z pod Nadwórny. Odbył się on w zupełnym porządku i zajęliśmy stanowiska w Pasiecznej. Moskale wyczerpani walką nie ścigali nas.

KRONIKA.

Ewakuacya Krakowa. Sądy w Krakowie, karny i cywilny, działają dalej, w zakresie ograniczonym. Personal magistratu pozostaje w Krakowie. W dyrekcyi policyi pozostali wszyscy komisarze ze starszym radcą Rękiewiczem.

Przedwczoraj usunięto z Krakowa jeńców rosyjskich, w liczbie przeszło 500, w tem 4 oficerów.

Na dworcu osobowym ruch wczaj jest bardzo wielki. Natomiast pociągów ewakuacyjnych odjechało wczoraj 2. Grupki ludności pod eskortą wojskową przybywały na dworzec towarowy (ewakuacyjny). Apasze krakowscy i inne podobne niebezpieczne żywioły jednak przeważnie ukrywają się w mieście i nie chcą wyjeżdżać.

Drożyzna. Skutki niezwykłej sytuacyi, w jakiej się znalazł Kraków, odbiły się już gwałtownie na cenach produktów. Zamknięto dowóz produktów z Królestwa. Braknje na targu masła, nabiału, jaj, ziemniaków, kapusty, drobiu i t. d. Ceny poszły znacznie w górę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kussak. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).